TYGODNIK KATOLICKI.

1865. Grodzisk, 21. Kwietnia. № 16.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

X. Jan Zienkiewicz.

Św. Teologii i Filozofii Doktor, Kanonik Metropolitalny, Wikaryusz Kapitulny i Jeneralny Administrator Arch. Gnieźn. Członek Towarzystw uczonych, Orderu Orła czerwonego Kawaler.

Wszystkiemu Duchowieństwu, tudzież Wiernym Chrystusowym obojéj płci, całéj Archidiecezyi, zdrowie i błogosławieństwo od Pana Boga.

W rządach tutejszéj Archidiecezyi od Prześwietnéj Kapituły Metropolitalnéj Nam powierzonych, odbieracie, Najmilsi w Chrystusie, pierwszą od Nas odezwę. Jest ona smutnym odgłosem, który o śmierci Najprzewielebniejszego JMci X. Leona Przyłuskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, O. P. D. Legata św. Stolicy Apostolskiéj, Prałata domowego i Assystenta Tronu Jego Świątobliwości Papieża Piusa IX. Kawalera Orderu Orła czerwonego II. klassy z gwiazdą, od dnia 12 z. m. z ust do ust, przez wszystkie pisma publiczne, w kraju i za granicą, wszystkie ludy Chrześcijańskie obiegł. Ręka Pańska dotknęła nas. Job XIX. 21. a za nie wiecie, że książe, a bardzo wielki książe, poległ dziś w Izraelu, II. Król. III. 38. umarł nasz Przewodnik i Sternik. Po krótkiéj chorobie, w czasie, kiedy dla kościoła, jego pożytku i chwały, był jeszcze potrzebny, w 75 roku życia swego, opatrzony na drogę wieczności świętemi Sakramentami, uczyniwszy, z wielkiém wszystkich Przytomnych zbudowaniem, wyznanie wiary, dnia 12 z. m. w Niedzielę rano, o trzy kwadranse na szóstą, zasiadając na stolicy Arcybiskupiéj lat 20 przeniósł się do wieczności i nas w wielkiém osieroceniu zostawił. Nie mamy już Najmilsi w Chrystusie, Pasterza, któryby owieczki swoje w staraniu o ich dobro doczesne i w troskliwości o ich wieczną szczęśliwość, wśród zagrażających im niebezpieczeństw, bezpiecznie prowadził — nie mamy już Sternika, któryby łódką kościoła naszego kierował i rządził — nie mamy Przewodnika, któryby nam w pielgrzymce życia naszego drogę torował i nas na téj drodze, pełnéj przeciwności i walki, pokrzepiał i wspierał — słowem: nie mamy już Tego, któryby nasze śmiertelne rany, wstrząśnieniem moralnego świata zawrzałe, mądrze leczyć i zagładzać usiłował. Prawica Jego już nam błogosławić nie będzie. Samo wspomnienie tak wielkiéj straty, którą ponieśliśmy, pomnaża żal, powiększa smutek i ogołoconą z Pasterza Owczarnią w ciężkiéj pogrąża żałobie. Nasz drogi, owieczki swoje do ostatniéj chwili życia kochający i dla nich poświęcający się Pasterz, który dla ich miłości, będąc dwa razy w Rzymie, o błogosławieństwo Apostolskie Ojca świętego dla nich błagał i niem je uszczęśliwił, opuścił nas na zawsze. Mąż, jak Pismo św. mówi, którego pamiątka w błogosławieństwie jest: Imię Jego żyć będzie na pokolenie i pokolenie — Ekkl. XLIV. 14. Żyć będzie w tych chwalebnych dziełach, któremi Rządy swoje zbogacił. Żyć będzie w tych licznych zakładach, które staraniem, gorliwością i nakładem swoim, podniósł i rozkrzewił, żyć będzie w tych Bractwach miłosierdzia, które po kościołach Archidiecezyi ku wspomożeniu i ratunkowi nędznych, starał się zaszczepić i utwierdzić, żyć będzie w owych Pasterskich odezwach i rozporządzeniach, w których Duch Jego pobożności, troskliwości i gorliwości Pasterskiéj tchnie i tchnąć nie przestanie, a nareszcie żyć będzie w tych pomnikach, któremi oblubienicę swoję, tutejszy kościół Metropolitalny, ozdobił i upiększył.

Do nas teraz należy, Najmilsi w Chrystusie, już to z pobudki wiary, już z obowiązku społeczeństwa i miłości chrześcijańskiéj, wywdzięczyć się naszemu nieodżałowanemu Arcypasterzowi serdeczną żałobą i publicznym religijnéj usługi obrzędem. Spodziewać się należy i wszystko ufnością nas napełnia, że Zmarły nasz Arcypasterz używa nagrody Sług Wiernych, jaką Sędzia Najwyższy zgotował dla tych, co Go miłują. Św. Paweł do Rzym. VIII. 28. Gdy jednak sądy Pańskie są niezgłębione i gdy ułomność ludzka jest taka, że najsprawiedliwszy nawet upada, zatém, jeżeli co z ludzkich ułomności opóźnia dla Duszy ś. p. Zmarłego Arcypasterza naszego wiekuistéj nagrody otrzymanie, módlmy się do Boga za duszę Jego i nieśmy jéj te posiłki, które nieskończone Zbawiciela naszego miłosierdzie w rękach Wiernych swoich ku ratunkowi wezwanych do wieczności dobrotliwie złożyło. Tym końcem zalecamy JJ. XX. Rządzcom Kościołów parafialnych, aby po odebraniu i ogłoszeniu ludowi téj Naszéj odezwy, żałobne nabożeństwo i Mszą śpiewaną odprawili, Dzwonne przez trzy dni, trzy razy na dzień rozrządzili, tam, gdzie to jeszcze w skutek okólnika Prześwietnéj Kapituły pod dniem 13 z. m. wydanego, nie nastąpiło i duszę ś. p. X. Leona Arcybiskupa przez rok cały w Niedziele i Święta pobożnym modlitwom Wiernych zalecali. Nadto wszystkich Kapłanów z mocy ustaw Diecezalnych do odprawienia trzech Mszy św. czytanych za duszę ś. p. X. Leona Arcybiskupa *sub onere conscientiae* zobowięzujemy.

Alumni Seminaryum i Zakonnice w tutejszéj Archidiecezyi zamięszkałe, mają w intencyi przychylenia Zmarłemu Arcypasterzowi swoich westchnień i modłów za duszę Jego, raz przynajmniéj spowiedź odprawić i komunią świętą przyjąć.

Nakoniec, aby Pan i Zbawiciel nasz w tém naszém osieroceniu pocieszyć nas i Pasterza wedle Ducha swego, któryby stanął znowu na straży i owieczki swoje oświecał nauką, budował przykładem i karmił słowem Bożém, przeznaczyć nam raczył, obowiązani są wszyscy Kapłani wiadomą kollektę o szczęśliwy wybór nowego Pasterza, przy codziennych Mszy św. ofiarach, dodawać, dopóki urzędowa wiadomość o wybranym Następcy na stolicę Arcybiskupią, udzielona im nie będzie.

W Gnieźnie, dnia 4 Kwietnia 1865.

Wikaryusz Kapitulny i Jeneralny Administrator Archidiecezyi Gnieźnieńskiéj.

(L. S.) **X. Zienkiewicz.**

No. 41. D. P.

JÓZEFINIZM

DORZUTEK DO DZIEJÓW KOŚCIOŁA POLSKIEGO

PRZEZ

X. M. ZARCZYCKIEGO.

XIĘCIU PRYMASOWI.

Libertatis suae ignaros inanibus scrupulis liberabit.

Pehem.

O stósunku Kościoła do państwa rozprawiano wiele. Nie zgodzono się na pewniki. Ludzie nie dojrzeli do rzeczy. Rozjaśniamy przedmiot. O przekonaniu wszystkich nie marzymy.

Odrębność Kościoła a państwa nie jest z pierwotnego pomysłu. Człowiek, luboć z dwóch różnych części, jest jednakże jednością, gdzie szlachetniejsza część przewodzi. Tak winno być i z rzeszą ludzką. Theokracya czysta jest najwznioślejszym ideałem rządu; to tożsamo jest, co wszech-samorząd. Fichte zauważył, że ostateczna dążność wszelkiego rządu ma być, aby czynił się niepotrzebnym, gdzie ustali groźni władzcy, gdzie prawo czyste, moralność sama, gdzie Bóg jedyny panuje [1]). Wszakże stan ten, Rajowi albo nowemu Jeruzalem przyzwoity, przepadł, i wyłączność dwu władz stała się oniemal niezbędną w zepsutéj ludzkości. *Omnis potestas a Deo* [2]) — jedna władza i druga: kościelna i państwowa, dwie rozmaite robotnice Boże; ale druga pośrednio, tylko jako potrzeba dziejowa, ktemu też od pierwszéj późniejsza.

Jakkolwiekbądź o wypływie władz sądzić zechcemy, Kościołowi zawsze należy się najzupełniejsza swoboda. Co jest Kościół? O katolickim mówim — innego w chrześcijaństwie nie znamy, bo nie ma nigdzie całego apostolskiego rządu. Kościół jest ludzkość cała w Chrystusie. Kościoła pochód nieprzeparty, a nieustanny jest, aby stała się pod jednym pasterzem jedna owczarnia. Zgadza się z nami niemiecki myśliciel, gdy mówi: Kościół jest niezniszczebném społeczeństwem, które przetrwa wszelkie przewroty państw świeckich i potęg ziemskich — walném jest obywatelstwem — wszechobejmującą gminą, rzecząpospolitą z ducha i zamiaru.

Będąc zatém Kościół dziś w rzywistości niedopełnioną jeszcze, ale w myśli i w przyszłości całą jedną powszechnością, będąc całą jedną powszechnością, będąc całą ludzkością, ma w swoich zakresach najwyższą najpełniejszą swobodę (*souveraineté*), któréj wszelka inna, cząstkowa udzielność ustępować winna, jako się wyraził Hieronim święty: *Si auctoritas quaeritur, orbis major est urbe* [3]). Zasady zatém i ustawy Kościoła, jako wyrazu całéj pełnéj ludzkości, równéj niezbędnie są doniosłości, a to w każdym kierunku w przestrzeń i czas, w świat zmysłowy i nadzmysłowy, doczesny i wiekuisty.

Gdy przeto książe który sposobi w państwie swojém na Kościół zamachy, zbrodni winien przeciw całéj ludzkości. Choćby nie był chrześcijaninem! Czemu od dawna do dziś dnia wierni monarchowie mięszali się w sprawy państw pogańskich, wywracali je nawet, gdy zuchwale przeciw Kościołowi powszechnemu swawoliły; i prawnie; bo to była pomsta obrażonéj ludzkości. Kto się z ludzkości wyklucza, wykluczon być winien, iż sam się już wykluczył. Więcéj nierównie grzeszy monarcha katolicki rozstawianiem na Kościół obieży. Raz, że jednostce przyzwoita uległość niemylnéj powszechności: powtóre, że państwo dopiero w powolnym z Kościołem sojuszu znaleść może ostateczne swoje dopełnienie; bo oboje członkami są wyższéj jedności, mówi Dr. Walter. Może wprawdzie państwo istnieć za Kościołem, być nawet bogatém, potężném, sławném, jednakże niezawodna, że wiele tam obywatelom będzie niedostawać. Może dobrze się mieć w mroku; ale w słońcu nie będzie. Jeżeli państwo kusi się Kościół wlec za sobą, miasto iść za nim; niezawodnie wiele przewinia. Sam Wolter czuje, że Kościół, wolny mówi, i dobrze sprawowany, winien dawać nauki wszystkim. Ztąd dawne prawodawstwo państwowe w dobrze zrozumianym interesie wstępowało w ślad kościelnego i dziś jeszcze nie straciło zupełnie tego znamienia, luboć bluźnierczą okrzyknięto zasadę: *La loi est athée* [4]), zasada z sobą sprzeczna, bo po za Bogiem nie ma tylko bezprawie, ludzkości też bez Boga nie widzieliśmy nigdy. Właśnie należałoby wołać: *Toute loi est catholique*, [5]) wszelkie prawo ma mieć zastósowalność powszechną, czyli charakter katolicki i kościelny. Słusznie zatém Kościół wyklina tych, którzy go powstrzymują w najwyższém jego zadaniu: uświetnienia Chrystusa w państwie — a gdyby Kościół miał milczeć:

[1]) Państwo kościelne jest potrzebne, aby nie zaginęło dla ludzkości w Bogu poczęte pojęcie theokracyi.

[2]) Wszelka władza od Boga.

[3]) Większa powaga świata, jak miasta, jeżeli o to spór się toczy.

[4]) Prawo nie zważa na Boga.

[5]) Każde prawo katolickie jest.

ludzkość sama, gdy przejrzy, zuchwalców tych potępi, gdyż jéj się krzywda dzieje, bo w Kościele państwo z całym światem się braci, a zbratanie się całéj ludzkości w Chrystusie, oto ostateczny jej cel, do którego ją nagli nawet wiele rzeczy światowych, jako nauki, obyczaje, wyprawy wojenne, kupiectwo, telegrafy, koleje i t. p.

Kto ustanowił Kościół? Chrystus; jeżeli nie podoba się policzyć go ze Straussem i Feuerbachem (dla uwolnienia od próżnych skrupułów!!) między mithy. A Chrystus: Prawda i Władza i Zakon najzupełniejszy. Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Do zarządu Kościoła pożyczać władzy, będąc ogniskiem władzy, zaprawdę nie potrzebował. Nie czytamy téż nigdzie, by uczniów swych do jakiego świeckiego władzcy odkazywał. Odkazywać nie mógł, bo ludzkość zrzec się nie może wolności wewnętrznéj, duchowéj, jeżeli nie zechce zostać bydlęciem; nawet niepodobna, krom dobrowolnego zdania się Bogu. Chrystus apostołów postanowił biskupami, aby rządzili Kościół Boży, którego nabył krwią swoją. — Ażaliż Kościół nie ma pełności Ducha świętego? Cóż ma czynić cudze jakieś wiecznie zmienne, a zatém warunkowo tylko dobre ustawodawstwo w Kościele? Możnaż nie nazywać go wtrętem. To tak dalece jasne, że w samych początkach chrześcijaństwa, gdzie co do wielu stósunków mogły być pojęcia nie wyrobione, gdzie samodzierstwo było jeszcze w całéj sile, jednakże Konstantyn Wielki do Niceńskich Ojców przemawiał: Bóg was postanowił kapłany i dał wam władzę o nas także sądzenia; a przeto my od was prawnie sądzeni: wy zaś nie możecie od ludzi być sądzeni; dla tego Boga samego między wami wyczekujecie sądu, i wasze niesnaski, jakie są, niechaj będą zachowane na to Boże śledztwo. A Theodozyusz w liście na sobór Efezki pisze: Wysłaliśmy Kandydiana na wasz święty sobór z nakazem, aby się nie wtrącał w dociekania o dogmata wiary, bo nie godzi się niepoliczonemu w grono świątobliwych biskupów mięszać się w sprawy i rady kościelne.

A jaki jest cel Kościoła? Uświątobliwienie dusz i wszelkich stósunków ludzkich. Państwa zaś błogość ziemska; dwie odmienne dziedziny; a jakiémże prawem władze drugiéj wdzierają się do pierwszéj i tam pozwalają sobie burmistrzować?! Kościół królestwo łaski; niebo zstąpione na ziemię; a któryż ziemski prawodawca go uchwyci? — Zasady kłaść mu może, wskutek uwięzienia ducha w ciele; ale sił i skutków niebieskich stworzyć lub zniweczyć niemocen. Wdzieranie się téż w Kościół i zamachy na swobodę jego, gorzkie rodziły owoce, jak już Jwo Karnoteński zauważył pisząc: Gdy państwo i kapłaństwo z sobą żyją w zgodzie, dobrze idą świeckie sprawy, kwitnie i owocuje Kościół. Lecz gdy między niemi niezgoda, nie tylko małe rzeczy nie rosną: lecz nawet wielkie nędznie się rozpływają. Doświadczył tego Austryjacki Józef, gdyż zniechęcone słusznie duchowieństwo do odpadnięcia Belgii pomocą było.

Gdy Kościół niczém nawet więcéj nie był, tylko prostém powszedniém stowarzyszeniem, skoro raz jest uznany od państwa, już więcéj nikt cudzy w jego sprawy wewnętrzne wtrącać się nie powinien; boć każde stowarzyszenie, jako samo się sadowi, tak téż najlepiéj wie, czego mu potrzeba; samo potrzebom swoim najlepiéj zaradza, a cudzą opiekę wyklucza. Czuł to dobrze Józefinizm, dla tego kusił się wydać płód kościelny (bractwo czynnéj miłości), aby w imie tego ojcostwa, stając się niejako częścią Kościoła, nabył głosu w Kościele. Ale takie rządowe, jednostkowe kościelne instytucye, choćby miały najpiękniéj brzmiące imiona, wobec powszechności katolicyzmu są absurdem; przeto téż i Jozefińskie bractwo zostało poronieniem.

Stawianie Państwa nad Kościół nauka pogańska jest. Nie znajdując nic wyższego na ziemi, patrząc na ostateczne rozpryśnięcie się bałwochwalstwa, nie widząc w niém nic powszechnego, cóż dziwnego, że Aristoteles ogłosił Państwo za najszczytniejszy utwor na świecie, za ognisko, około którego wszystko inne krążyć, któremu wszystko ulegać winno. I słusznie; jak długo błąd rozpierał się na świecie. Wtedy wszelkie wyznanie było nic tylko jedną więcéj dźwignią państwową. Ale odkąd powszechny Kościół na prawdzie Boskiéj zatém niemylnéj założon został, nauka ta upaść winna była zupełnie. Wypierali się téż jéj Józefiniści słowem; ale trzymali czynem, pętając Kościół wedle widoków państwowych i w ten sposób przybliżali się nieznacznie do osławionéj zasady: *Cujus regio, illius religio* [6]), a gdzie ta zapanuje, już tam nie może być mowa o rzetelnéj katolickiéj powszechnéj wierze. Czynili sofistyczną różnicę między *essentialia* i *accidentalia*, zaprawdę nos i usta *accidentalia* są w porównaniu z płucami; ale zatkaj je, a człowiek uśnie; grzeczność bandycka, która puszcza z życiem, gdy ma w ręku mieszek. Kto może czynić podobną różnicę? Sam tylko Kościół jeden. Jemu tylko wolno składać *accidentalia*, jeżeli mu się widzi.

Kościół ma część należną we wszystkich dobrach ziemskich. *Regnum meum non est de hoc mundo* [7]), nie ogałaca Kościoła z majątku. *Non est de hoc mundo: at est in hoc mundo* [8]). Nie byłby Chrystus na ziemię zstępywał, gdyby nie był chciał, aby królestwo jego na tym świecie istniało. Jako i dusza nie jest właśnie *de hoc mundo*, a przecież *in mundo*. Byłby, wstępując w niebo, wszystkich swych wyznawców z sobą zabrał. Wszakże tém tłómaczeniem nie chcemy nad Państwem panowania; nie garniemy pod się światowych rzeczy, nie mięszamy się nawet, jeżeli po Bożemu idą: ale nabytych na ziemi praw ostro bronić będziem. Jakto, więc dziejowość nic już nie ma znaczyć? Jeżeli tak, to i królów obierzemy pomału ze wszelkiéj władzy i cofniemy się do czasów, gdzie najmężniejszego obierano wodzem na wojnę, poczém odprawimy go do pługa; jakoż, ponieważ królowie poważyli się potrząsać Piotrową stolicą, dziś potrącają ich tronami. Sądzimy, że prawa, czy z istoty rzeczy, czy nabyte, jednakowo szanowane być winny. Zarówne mam prawo i do sukni mojéj i do skóry mojéj. Tak zwane kościelne przywileje, przywilejami nie były; bo winny być działem wszystkich. Kościół umiał najpierw zdobyć sobie rajskie jabłko swobody. Despotyzm przewrotny uląkł się, aby wszyscy tego owocu nie zapragnęli; wydarł go Kościołowi, a schowawszy, nazwał posiadanie jabłka bezprawiem. I byłoby tak wobec despotyzmu, gdyby mógł stać się kiedy zasadą prawą i powszechną: ale wobec ludzkości w żaden sposób; i dawny przywiléj Kościoła będzie kiedyś udziałem całéj ludzkości. Swoboda kleryk alna sądu była poprzedniczką właściwości i niezawisłości sędziów. Nietykalność pierwszym kiełkiem poszanowania osobistości i godności ludzkiéj. Nienaruszalność schronienia, zorzą zniesionéj kary śmierci. Despotyzm przewrotny może te dawne swo-

---

6) Czyj kraj, tego wiara.
7) Królestwo moje nie jest z tego świata.
8) Nie jest z tego świata, lecz jest na świecie.

body obrzucać błotem, ludzkość błogosławić winna Kościół, że on jeden i pierwszy w tak starych czasach podniósł pochodnię do nowożytnych zdobyczy. Swobody te przypisują łasce książąt: gdyby nawet nie wypływały z prawa Bożego, wysługą są niedostateczną, nie łaską. Jak gdyby zarobek skrzętnego rękodzielnika i zysk zapobiegliwego kupca, albo płaca pilnego urzędnika łaską były i przywilejem. Potrzebę tych tak zwanych przywilejów Kościoła nawet jego przeciwnicy szlachetniejsi uznawali. Rozgłośny w Niemczech dziejopisarz Müller mówi: „Gdyby nawet hierarchia była złem; przecież zawsze lepsza niż despotyzm. Niech sobie ona będzie i glinianym murem: przecież przeciwko tyranii. Ksiądz pod swą ustawą: despota pod żadną; ów namawia: ten niewoli; tamten stawia Boga: ten siebie samego. Co to nie kosztowało świata, zanim pozbył się Cezarów! A gdy nie podobał się papież Północy: odstąpiła od niego. Wymyślają na papieża: jakby to było tak wielkiém nieszczęściem, gdyby stróż zakonu chrześcijańskiego mógł tyranię zakląć; Dotąd — ani kroku daléj! na nietykalność osobistą: jak gdyby to tak wielką było klęską, gdy ktoś bez narażenia życia może upominać się o prawa ludzkości.“ Tak pisze protestant. A zacieklejszy jeszcze wróg Kościoła: Wolter w ten sposób się wysławia: „Narody barbarzyńskie nie inaczéj dojrzały i ukształciły się, tylko przez religię, a wszędzie ona głównie dobijała się udzielności. Interes ludzkości wymaga wędzidła na panujących kwoli ochrony ludów. Wędzidło to mogłoby za wspólną zgodą zostawać w ręku papieży! Byliby oni, mięszając się w świeckie kłótnie jedynie kwoli zagodzenia — przypominając królom i ludom ich obowiązki, wytykając im ich zbrodnie, a zachowując wykluczenie z Kościoła na największą swawolę, — uważani zawsze za obraz bóstwa na ziemi. Lecz ludzie przyszli do tego, że na swoją obronę nic więcéj nie mają nad prawa i obyczaje krajowe — prawa, które częstokroć w pogardzie — obyczaje, które zwykle zepsowane“. Skoro raz nabył Kościół rzeczy jakiéj prawnie; a inaczéj nie nabywa nigdy, co państwu do tego, jak jéj używa? Co państwu do tego, czy zagon posiada Jan czy Iwan, czy zostaje wieki w jednéj rodzinie, czy przy Kościele? Co państwu do tego, czy ja kruszec stopię na serwis familijny czy na kielich kościelny? Zkąd Kościół jeden ma należeć między obłąkanych w kuratelę wziętych? Dawniéj miał kraj w dobrach i srebrze kościelném kapitał bezpieczny wieczysty i kredyt pewny — dziś papierkami ubóstwo swoje pokrywa, a ziemia na kilka przyszłych pokoleń obdłużona. Dawniéj nauka i zasługa około ludzkości uwalniała od służby wojennéj, dziś półtoratysiąca złotych. Dawniéj pobierał Ksiądz tyle, ile istotnie urodziło się na polu: dziś na utrzymanie jego wycisną ostatni grosz z gromady, choćby jéj się trafiło nie mieć okrucha chleba. Dawniéj tysiąc zakonników kraj ogładzało, dziś go stotysięcy równie próżniaczych żołdaków uszczęśliwiają. Kilkadziesiąt klasztorów było zakałą wieku ośmnastego: tyleż koszar i kryminałów są chlubą dziewiętnastego. — Co na tych wszystkich zamianach zyskała ludzkość? Pytamy jeszcze raz: co na téj wszystkiéj zamianie ludzkość zyskała? — Dokąd nieprzestaniecie uważać Księży za jakiś zgubny żywioł w społeczeństwie? Wrogowie są? Nie, ziomkowie. Majątki gromadzą — lichwą, łupiestwem? Nie; oszczędnością. Pasibrzuchy, darmojady są. — Czemuż starców, dzieci, po chińsku i amerykańsku, czemu kapitalistów i rentierów nie wytracicie? Alezbo — co ma papież, arcyksiąże, w kraju mieć władzę? Jakoby źle było w ostatecznym, gardłowym razie odwołać się do wyższéj poza granicami państwa przebywającéj, zatém niezawisłéj władzy, gdy zaciekłéj zemście sądy nawet ulegać muszą. Czy się nie zdawały nieraz narody na rozsądek Stolicy? Czy się do dziś dnia nie tulą pod jéj skrzydła, jak dziadkowie w kruchcie, nieszczęśliwi Monarchowie? Papież wywłóczy pieniądze. Na ołów i działa? Nie, na dzieła, które są wspólną chlubą i łącznem dobrem ludzkości. Wywłóczyły zakony! Na wykupianie niewolników chrześcijańskich, na oświecenie zezwierzęciałéj ludzkości. — Maż być państwo szczelnie zamkniętą skrzynią skąpca? albo więzieniem od reszty świata stromym murem odgrodzoném! Niemogłoż sobie duchowieństwo w niektórych krajach a zwłaszcza chrześcijańskich, jakie tylko chce mieć Kościół, w ciągu wieków zyskać pewne prawa, nawet majestatyczne! Czemu nie ma mieć duchowieństwo głosu i wpływów w sprawach państwowéj gromady, jak i inni jéj członkowie? — Niebyłoż dawno w Kościele instytucyi, o których świat dzisiejszy woła, że są nowym postępem ludzkości! Czy Kościół nie miał domów socyalnych w zakonach? Czy Kościół nie zniósł dziedzictwa, kast, wyłączności przy beneficyach i godnościach! W Kościele, mówi Niemiec Haller, w nim tylko jedynie wszyscy ludzie równi. Różnica dostojeństw jego wyższe obowiązki i trudy wkłada. W nim ziemskie dobra nie są prywatną własnością użytkujących, lecz całego chrześcijańskiego ludu. Tu godność jedynie przez zasługę może być osiągnięta i wszystkim do niéj przystęp. Tu nie widzisz dziedziczności. Naczelnictwo i najniższy urząd zawisły jedynie od wyboru. — Zaprawdę, gdyby Kościół siłą chciał i gwałtem, jak zwykły moce ziemskie, przeprowadzać ideje postępowe, sam nicby nie utracił: większe pół istniejącego ustroju światowego, jako śmiecie nieużyteczne, wymieść by mu przyszło.

Józefiniści gwałty swoje osłaniali płaszczem majestatu, a majestat ten miał być zupełnie niezawisły, najwyższy, pełny. Nie znamy takiego majestatu w państwie chrześcijańskiém, ba nawet moralném. Jak to, aż do wydarcia dowolnie i bezprawnie poddanemu życia? Ale Bóg powiedział: Niezabijaj! — Aż do ogołocenia go dowolnego z własności? Ale Bóg powiedział: Nie kradnij. Nieznamy nieograniczonego majestatu i ludzkość zabiera się coraz skrzętniéj do opasania go rozmaitemi: *Neminem captivabimus* [9]); a Kościół jeszcze za starych przymierzy opisał się, gdy Abdiasz arcykapłan rzekł: Nie twój to urząd Ozjaszu, abyś palił kadzidło. I zaprawdę jest to ta pełność, wskutek któréj powiada Paweł: *rapinam bonorum passi estis, persecutionem sustinuistis* [10]) *etc. etc.*

Pokryć miało gwałty Wójtostwo Kościoła. Komuż ono przysługuje, pytamy, czy chrześcijańskim jedynie monarchom, czy wszystkim? Jeżeli jedynie chrześcijańskim, to zkąd ono wzięli? Od Kościoła; a Kościoł zaprawdę dawał nie na utrapienie swoje.

Cóż jeżeli do Kościoła wkradną się nadużycia? Toć kościelna jest droga usunięcia kościelnych nadużyć, jak państwowa n. p. biórowych. A przedewszystkiém zapytujemy, do kogo należy rozsądzać o trądzie nadużyć — i co się podoba Państwu nazywać nadużyciem? Aleź przynajmniéj w imie ludzkości przesądy książe znosić winien. A zapewne, i w końcu znieść należy

9) Nikogo nie będziemy więzić.

10) Doznaliście łupiestwa własności, znosiliście prześladowanie etc.

źródło wszelkich przesądów: Boga samego, jak to najlogiczniéj konwent francuski uczynił. *Liberare libertatis suae ignaros inanibus scrupulis* [11]), oto hasło wieku XVIII. O zniesienie przesądów wołał wszystek. Biedaczek nie poznawał, że sam najgrubszym był przesądem, bo ludzkości serca zaprzeczył, mierzając wszystko łokciem rozswawolonego rozumu. Nędzny ślepy przewodnik widomych! Ale ludzkość ludzkością wiecznie zostanie i te tak zwane przesądy, jako od wieków były, tak nigdy nie ustaną i wiecznie ludzi uszczęśliwiać i zbawiać będą.

Tych kilka dorywczych uwag rzucić winniśmy byli, nim przystąpimy do napaści, o któréj mówić zamierzyliśmy.

KORESPONDENCYE.

(Kor. urz.) **Gniezno** dnia 8 Kwietnia 1865.

1. Ś. p. Jan Nepomucen Daszkowski legował kościołowi farnomiejskiemu w Wągrówcu testamentem z dnia 20 Lipca 1864 r. 300 Tal. na odprawianie wiecznemi czasy w rocznicę jego śmierci dnia 4 Lutego każdego roku 1 mszy śpiewanéj i co miesiąc 1 czytanéj oraz wymijanki, rozdzielanie ubogim jałmużny i utrzymanie w porządku grobu jego i jego żony.

2. Jan Giersz zapisał kościołowi parafialnemu w Szaradowie 100 Tal. na msze św. zahypotekowane na gruncie Nr 1 w Mycielinie.

3. X. Antoni Tarnowski proboszcz w Słupach, między innemi zapisał kościołowi tamtejszemu 300 Tal. na msze św. i 200 Tal. ku wsparciu ubogich katolickich.

4. Barbara Dudkiewicz zapisała kościołowi farnomiejskiemu w Wągrówcu 50 Tal. na msze św. zahypotekowanych na gruncie Michała Schmidta pod Nr 280 tamże położonym.

(Koresp.) **Poznań** 20 Kwietnia. Chociaż opóźniony przesyłam wam list X. Profesora Brzezińskiego wysłany do braci Towarzystwa św. Wincentego:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Czcigodny Prezesie i drodzy Spółbracia!

Piszę dziś do Was, mili Bracia, aby imieniem Rady Wyższéj podzielić się z Wami żalem, którym nas Pan Bóg nawiedził, zabierając nam Najprzewielebniejszego Xiędza Arcypasterza naszego, i aby Was pobudzić do wspólnéj z nami modlitwy za duszę nieboszczyka, do czego nas liczne nakłaniają pobudki.

Zmarły Xiądz Arcypasterz był albowiem Prezesem honorowym Towarzystwa św. Wincentego we W. X. Poznańskiem, który to tytuł raczył przyjąć łaskawie, aby imieniem i godnością swą wysoką, podnieść tem więcéj znaczenie naszego dzieła miłosiernego. Najpierwszéj gromadce naszéj, która lat temu szesnaście zawiązała się w Poznaniu, udzielił on Arcypasterskie swe błogosławieństwo, przyjął ją pod swą opiekę, i od tego czasu aż do ostatnich dni życia swojego, wszelkie zamiary i przedsięwzięcia Towarzystwa wspierał usilnie. Tak roku 1855 wydał nieboszczyk pod dniem 27 Kwietnia okólnik do wszystkich Pasterzy, w którym polecając gorąco naszę sprawę miłosierną, zachęca ich do zaprowadzania Konferencyi po parafiach. Temu okólnikowi zawdzięczamy powstanie większéj części gromadek naszych, które do dziś utrzymały się. Bracia nasi Poznańscy wdzięcznie dotychczas wspominają sobie, jako na ich prośbę ś. p. Arcypasterz w dnie walnego zebrania odprawiał na intencyą Towarzystwa ofiarę mszy św., i poświęconą swą ręką Komunią św. im udzielał. Żywo nam dotychczas pozostaje w pamięci uroczyste przyjęcie Konferencyi poznańskich w r. 1855 w pałacu Arcybiskupim po szczęśliwym powrocie nieboszczyka z stolicy Ojca św. X. Arcypasterz otoczony członkami Kapituły wysłuchał rocznego sprawozdania z wielkim udziałem, a potem przemówił do nas, podnosząc i rozrzewniając zarazem serca zgromadzonych. „Towarzystwo wasze, mówił pomiędzy innemi uważam za najpożyteczniejsze Kościołowi świętemu, bo w niem nie tylko o własnéj duszy troszczycie się zbawienie, ale i oto się staracie, aby ubogich braci wspierając datkiem, podnieść ich moralnie i pozyskać Panu Bogu. Ja wam Panowie z radością serca oświadczam, że uważam was za to obok dzisiejszych dusz pasterzy, czem uczniowie byli niegdyś przy Apostołach.“

Podobnie przy każdéj podanéj sposobności przemawiał ś. p. Xiądz Arcypasterz do członków Towarzystwa, a jego słowa namaszczone dodawały ducha odwagi i wytrwałości. Ostatnie jego przemówienie słyszeli członkowie deputacyi roku przeszłego, w dzień jeneralnego Zebrania delegowanych wszystkich Konferencyi. Krótkie ono było, ale silne i serdeczne. Sam dla słabości zdrowia nie mogąc osobiście wziąść udziału w uroczystości naszéj, przysłał zgromadzeniu jeneralnemu swe błogosławieństwo.

Tak więc, mili Bracia, błogosławił nam zmarły Arcypasterz, od pierwszych początków Towarzystwa we W. X. Poznańskiem, aż do końca życia swojego; opieką swą otaczał nas zawsze, radą wspierał, jeśli było potrzeba, na ręce nasze składał jałmużnę dla ubogich; był zgoła nie tylko dobroczyńcą, ale i Ojcem naszym najłaskawszym.

Godzi się więc, mili Bracia, abyśmy do wdzięczności się pobudzali stojąc dziś nad grobem Arcypasterza naszego, i wspólnie z ubogimi naszymi polecali duszę jego Panu Bogu, aby mu w niebie zapłacił za to wszystko, co dla naszego uczynił Towarzystwa.

Tem uczuciem wdzięczności Rada wyższa spowodowana, postanowiła z wszystkiemi sześciu Konferencyami poznańskiemi wysłuchać mszy św. za jego duszę, a nadto wszystkie Konferencye w obydwóch archidiecezyach pobudzić do modlitwy na każdem ich niedzielnem zebraniu.

Nie wątpię, Czcigodny Prezesie i drodzy Spółbracia, że te uczucia Rady Wyższéj szczerem sercem podzielacie, i w téj dla tego nadziei proszę Was uprzejmie, ażebyście na każdéj schadzce niedzielnéj zmówili jedno Zdrowaś za duszę X. Leona Arcybiskupa do czasu, póki nam Pan Bóg nowego nie przyśle Arcypasterza. Zachęćcie równie i ubogich, będących na opiece, do wspólnéj z nami modlitwy.

A teraz żegnając Was, mili Bracia, łączę się duchem z Wami wszystkimi, i razem z Wami zanoszę pokorną modlitwę do Pana Boga za duszę ś. p. Arcypasterza naszego, mówiąc z wami spólnie: wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niech mu świeci na wieki wieków. Amen.

Poznań 15 Marca 1865.

X. Brzeziński.

Tytus Daszkiewicz Sekretarz Rady.

(Koresp.) **Z pod Łysej Góry** 1 Kwietnia 1865.

Według szematyzmu duchowieństwa biskupstwa wrocławskiego części austryacko-szlązkiéj na r. b. liczy ten oddział biskupstwa (wrocławski szematyzm, wychodzący co dwa lata, obejmuje statystyczne data całego biskupstwa razem z oddziałem austryacko-szlązkim, wyjdzie dopiero w Maju r. b.) z końcem roku zeszłego 229,859 katolików, 61,202 protestantów, 3276 Izraelitów, razem 294,338 dusz.

Obecnym naczelnikiem biskupstwa naszego jest JMĆ. Ksiądz Henryk Förster, Książę-Biskup Wrocławski, Prałat domowy i Assystent Tronu Jego Świątobliwości Papieża Piusa IX, Stolicy Apostolskiéj bezpośrednio podwładny, Doktor św. Teologii, Rycerz c. k. austryackiego orderu żelaznéj korony I klasy; król. pruskiego orderu czerwonego orła I klasy z gwiazdą i orderu domowego Hohenzollerów I klasy. Urodzony w Głogowie na Szlązku dnia 24 Listopada 1800, został na kapłana wyświęconym dnia 7 Kwietnia 1825 instytuowany kanonikiem katedry wrocławskiéj dnia 11 Października 1837, wybrany księciem-biskupem dnia 19 Maja, prekonizowany dnia 12 Września, konsekrowany i intronizowany dnia 18 Października r. 1853. Biskupstwa wrocławskiego jest JMĆ. Książe Biskup, Ksiądz Henryk Förster 53ci biskup. Pierwsi sześciu biskupi od r. 966 aż do r. 1062 byli Włosi. Następnie od r. 1062 aż do r. 1301 sami Polacy a odtąd aż do naszych czasów częściowo Szlązacy, Polacy, Czesi, nawet i Niemcy.

Zastępcą ks. biskupa w części austryacko-szlązkiéj (Opawa i kilka okolicznych dekanatów należą do archidiecezyi ołomunieckiéj) jest Książęco-Biskupi Jeneralny Wikary, obecnie JMĆ. Ks. Antoni Helm, Jego Świątobliwości Papieża Piusa IX tajny szambelan (*Cameriere segreto*) kanonik honorowy katedry wrocławskiéj, rycerz c. k. austryackiego orderu Franciszka Józefa, kawaler złotego krzyża zasługi z koroną, ks. biskupi komisarz ordynaryatowy c. k. wyższego gimnazyum w Cieszynie, prezydent sądu kościelnego w sprawach małżeńskich dla austryackiego Szlązka diecezyi wrocławskiéj, dziekan i proboszcz w Cieszynie.

Do boku JMć. Ks. Jeneralnego Wikarego dodani są Assesorowie i rzeczywiści Rajcy, następujący: JMć. ks. Józef Rudel, emerytowany archipresbyter i dystryktowy dozórca szkół dekanatu karwińskiego; JMć. ks. Jan Koziar, kanonik honorowy katedry wrocławskiéj, ks. biskupi komisarz komisaryatu cieszyńskiego, examinator prosydonalny, rajca sądu kościelnego w sprawach małżeńskich, kaw. złotego krzyża zasługi z koroną, archipresbyter i probosz we Frydku; JMć. ks. Franciszek Śniegoń, najwyższy diecezalny szkół ludowych dozórca w ks. bisk. cieszyń-

[11]) Uwolnić (należy) nieświadomych swéj wolności od próżnych wątpliwości.

skim komisaryacie, referendarz w sprawach szkół ludowych się tyczących, eksaminator prosydonalny, rajca sądu kościelnego w sprawach małżeńskich, archipresbyter i proboszcz w Jabłonkowie; JMć. ks. Józef Schwach, ks. biskupi komisarz i najwyższy szkół dozórca ks. biskupiego nyseńskiego komisaryatu eksaminator prosynodalny proboszcz we Weidenau. (Nyseński komisaryat nazwany od prusko-szląkiego miasta Nysa w niemieckich górach (Deutschgebirge) obejmuje 4 zupełnie niemieckie dekanaty do biskupstwa wrocławskiego przynależące); JMć. ks. Jan Wache Doktor św. Teologii eksaminator prosynodalny, aktuariusz ks. biskupiego nesyńskiego komisaryatu, proboszcz w Johannesbergu; JMć. ks. Józef Michałek, eksaminator prosynodalny, rajca kościelnego sądu w sprawach małżeńskich, archipresbyter drystryktowy szkół dozórca i proboszcz w Skoczowie. Oprócz mianowych rzeczywistych rajców są także honorowi rajcy następujący: JMć. ks. Jan Kotas emer. archipresbyter i dystryktowy szkół dozórca dekanatu bielskiego proboszcz w Zabrzegu; JMć. ks Teodor Schmids kawaler złotego krzyża zasługi z koroną, archipresbyter i dystryktowy szkół dozórca dekanatu strumieńskiego proboszcz w Zarzeczu; JMć. ks. Józef Bitta katecheta c. k. wyższego gimnazyum w Cieszynie, rajca sądu kościelnego w sprawach małżeńskich, spirytuał Sióstr Elżbietanek w Cieszynie, kawaler złotego krzyża zasługi z koroną dnia 16 Marca r. b. w dowód uznania jego zasług w stanie nauczycielskim, jako też ofiar dla katolickiego (w Cieszynie jest także protestanckie 8 klasowe gimnazyum) cieszyńskiego gimnazyum uczynionych i dobroczynności; JMć. ks. Franciszek Kohut, aktuariusz ks. biskupiego cieszyńskiego komisaryatu, eksaminator prosynodalny i administrator kościoła Panny Maryi we Frydku; JMć. ks. Józef Bilowicki, archipresbyter dystryktowy szkół dozórca dekanatu cieszyńskiego i proboszcz w Ustroniu; JMć. ks. Józef Adam archipresbyter dystryktowy szkół dozórca i proboszcz w Zukmantel.

Cieszyński ks. biskupi komisaryat mający po największéj części polską, na granicach Morawy w czeskie narzecze przechodzącą, około Bielska diasporycznie niemiecką ludność liczy w 8 dekanatach 148,390 katolików, 61042 protestantów, 3039 izraelitów, razem 212,471 dusz; nyseński zas ks. bisk. komisaryat w 4 dekanatach 81,469 katolików, 160 protestantów, 237 izraelitów, razem 81,866 dusz; mianowicie w cieszyńskim komisaryacie: dekanat bielski w parafiach: Bielsko, Czechowice, Międzyrzecze, Rudica, Zabrzeg i w kuracyach lokalnych: Ligota, Jasienica i Jaworze liczy 15,405 katolików, 14,540 protestantów, 892 izraelitów i 12 księży *in cura animarum* pracujących.

Podajemy z cieszyńskiego komisaryatu dla tego nazwiska parafii, żeby ukazać Szanownym Czytelnikom „*Tygodnika*", iż od najdawniejszych czasów u nas istnieje polski żywioł i po dziś dzień się zachował, co nazwiska wiosek, gmin i miast dokładnie dowodzą i iż nas bezzasadnie „*Szwabami*" tak często nazywano. Dekanat frysztacki w parafiach: Niemiecka Lutynia, (nie mogłem się dowiedzieć, dla czegóż ta gmina parafialna „Niemiecką" się zowie, kiedy w niéj nie znajdujemy wcale Niemców, ani nic nie wie o żadnych dowodach istnienia tychże tam kiedyś. Do téj parafii należąca i z nią granicząca gmina zowie się „Polska Lutynia") Frysztat, Bogumin, Rychwałd, Zebrzydowice i w kuracyach lokalnych: Dziećmorowice i Pietrowice liczy 17,687 katolików, 223 protestantów, 248 izraelitów i 11 księży pracujących. Dekanat frydecki w parafiach: Borowa, Bruzowice, Dobra, Domaslowice, Frydek, Gnojnik, Morawka i Skalica liczy 34,762 katolików, 3255 protestantów, 293 izraelitów i 17 księży pracujących. Dekanat jabłonkowski w parafiach: Jabłonków, Izdebna, Mosty Trzycież, Wędrynia i w kuracyach lokalnych: Końska i Ropice liczy 13,230 katolików, 14,793 protestantów, 181 izraelitów i 10 księży pracujących. Dekanat karwiński w parafiach: Błędowice, Karwina, Orłowa, Polska Ostrowa, Pietwałd, Racimów, Szonów, Cierlicko i w kuracyi lokalnéj: Sucha liczy 28,727 katolików, 8465 protestantów, 503 izraelitów i 13 księży pracujących. Dekanat strumieński w parafiach: Wielkie Kończyce, Pruchna, (tutaj należy gmina „Małe Kończyce" z kościołem filialnym i szkółką) Strumień, Zarzecze i w kuracyi lokalnéj: Ochaby liczy 11,147 katolików, 2321 protestantów, 89 żydów i 6 księży pracujących. Dekanat skoczowski w parafiach: Dębowiec, Brenna, Grodziec, Pierściec, Skoczów i w kuracyi lokalnéj: Lipowiec liczy 11,662 katolików, 3762 protestantów, 221 żydów i 7 księży pracujących. Dekanat cieszyński w parafiach: Goleszów, Lészna, Pogwizdów, Pańców, Cieszyn, Ustroń i w kuracyach lokalnych: Łąka i Ogrodzona liczy 15,770 katolików, 13,684 protestantów, 612 żydów i 13 księży pracujących.

W nyseńskim komisaryacie zaś: Dekanat Frejwaldau w 6 parafiach i w 1 kuracyi lokalnéj liczy 17,971 katolików, 28 protestantów, 29 żydów i 11 księży pracujących. Dekanat Jahannesberg w 6 parafiach i w 6 kuracyach lokalnych liczy 25,099 katolików, 52 protestantów, 50 żydów i 20 księży pracujących. Dekanat Weidenau w 5 parafiach i 1 kuracyi lokalnéj liczy 17,368 katolików, 13 protestantów, 107 żydów i 11 księży pracujących. Dekanat Zukmantel w 6 parafiach i w 3 kuracyach lokalnych liczy 22,031 katolików, 67 protestantów, 51 żydów i 14 księży pracujących.

Księży w komisaryacie cieszyńskim „*in cura animarum*" pracujących jest: 89; w nyseńskim: 56 razem: 145. Bez względu na wiarę i wyznanie przypada w przecięciu w cieszyńskim komisaryacie na jednego księdza: 2387, w nyseńskim zaś: 1461, w obuch komisaryatach w przecięciu 2029 dusz. Uwzględniając zaś li tylko katolików przypada w cieszyńskim na 1 księdza 1667, w nyseńskim 1454 w obuch zaś komisaryatach w przecięciu 1585 dusz.

Co się tyczy dekanatów wypada następujący stósunek: w bielskim dekanacie 1283; we frysztackim 1607; we frydeckim 2045; w jabłonkowskim 1323; w karwińskim 2209; w strumieńskim 1858; w skoczowskim 1666; w cieszyńskim 1213; we frejwaldauskim 1633; w johannesbergskim 1204; we weidenauskim 1578; w zugmantelskim 1572 katolików na jednego „*in cura animarum*" pracującego księdza.

W zawodzie nauczycielskim pracuje 5 księży, 3 zaś przyjęło posady duchowne u wojska.

We Weisswasser pracuje 3 ks. Pijarów *in cura animarum* razem z 1 komorantem także Pijarem. Zakon „braci miłosiernych" (Bonifratrów) w Cieszynie liczy 10 członków; zakon panien Elżbietanek w Cieszynie 9 sióstr chórowych, 3 laiki i 1 nowicyuszkę, w Jabłonkowie zaś 4 siostry chórowe i 1 nowicyuszkę. W zawodzie nauczycielskim pracuje w szkole dziewcząt w Johannesbergu 5, w Bielsku zaś 6 sióstr zakonu „Ubogich szkólsióstr de notre Dame".

Jubilatów księży mamy czterech. Kleryków w seminaryum arcybiskupim w Ołomuńcu (tam bowiem uczęszczają teologowie diecezyi wrocławskiéj c. k. Szlązka na prelekcye) liczemy w bież. roku na I kursie 8, na II kursie 6, na III 7, na IV zaś tylko 3, razem 24.

W r. 1864 postradaliśmy przez śmierć 5 księży.

Parafii liczemy w obuch komisaryatach 68, kuracyi lokalnych zaś 23, razem 91 posad; księży zaś wszystkich oraz z deficyentami: 175.

(Koresp.) **Ponikwa** (Archidiecezya Lwowska).

„Wiek dziewietnasty w drugiéj połowie swéj tak obfity we wielkość zdarzeń politycznego świata, jest nie mniéj świetną erą wojującego Kościoła katolickiego na ziemi. Czasy Piusa IX, naczelnika widomego tegoż Kościoła stanowić będą niegdyś w historyi kościelnéj dzieje, które potomność do najważniejszych, jakie tylko od założenia Kościoła zdarzyć się mogły, policzy. Dziewietnastoletnie wielkorządy tego Zastępcy Pana Chrystusa naszego od 1846 roku ile burz na Kościół św. się walących przetrwały, ile dekretów zbawiennych wydały! Nic przeto dziwnego, że my żyjący współcześnie we dnie i w nocy bez przestanku myślimy i mówimy, pomimo to, że same i czyny Jego przemawiają: „*Ecce Sacerdos Magnus*"; i słuszna, — jest on najżarliwszym obrońcą Kościoła; — jest on niemniéj i opiekunem ze wszech miar nieszczęśliwego polskiego Narodu, za którym to modły swe święte do Boga zanosi, to skargę w imieniu nieszczęśliwego w obec Boga i ludów do Boga z wysokości swego tronu przesyła; któremu to ustawami swemi na wewnątrz, gojąc rany to obojętności we wierze, to rozdwojenia, ulgę swą ojcowską przynosi! Któż niema w pamięci świeży dekret z dnia 6 Października 1863, okazujący troskliwość Jego rządów i dla synów dwojga obrządków katolickiego kościoła w Galicyi? Któż niewie, jak mu na sercu zależała zgoda i kapłanów i wiernych tychże obrządków między sobą? Któż zapomniał, jak się w tym duchu rozeszły listy pasterskie naszych najgorliwszych dostojników kościelnych? To wszystko, co się poprzednio rzekło, zauważywszy; można wątpić, aby głos *Pontificis Maximi et ejus hisce in terris Apostolorum* i obojętności we wierze nie usunął i zgody między rozdwojonymi nie powrócił? Nie do mnie zawyrokować, ale tylko uwagę zwrócić, ograniczając się tylko na zakres i okręg mego działania! Jak wiadomo — 4 Grudzień 1864 był owym dniem w Galicyi, w którym obrządkowa konwencya jednozgodnemi ustawami arcypasterzy tamże w życie weszła i od tego to dnia ustanowiono termin półroczny, w którym strony, zmieniwszy czy dowolnie, czy pod wpływem obrządek, na swój pierwotny właściwy dobrowolnie powrócić będą mogły. A zatem już 4 miesiąc mija, jak ustawa ta obrządkowa stała się i teoryą i praktyką tak w łacińskich, jak ruskich parafiach w Galicyi. Podług niéj tedy rozwijać się poczęło życie swobodne dwojga zarówno świętych, jak wzniosłych obrządków i pasterzowanie nasze oparło się na silnych podwalinach zgody! Nowo utworzona, ale jeszcze nie systemizowana parafia łacińska w Ponikwie, składająca się na teraz z 8 wsi, to z oleskiéj, to z brodzkiéj parafii odciętych, któréj zarząd dekretem arcypasterza mi powierzono, w sprawie téj obrządkowéj niekoniecznie zadowalniające przedstawia skutki. — Widać

to z postępowania paru kapłanów ruskich w obrębie teraźniejszym łac. parafii tamże. — Pomijam dawniejsze nadużycia ich, gdzie łacińskich rodziców dzieci na ruski obrządek pochrzciwszy, do swych metryk takowych powpisywali; ale tego pominąć nie mogę, by powaga teraźniejszego prawa obrządkowego ich w ich nadużyciach nie tamowała i na teraz! Zdarzyło się, że kapłan miejscowy ruski chłopkom, którzy mu oświadczyli, że im polski ksiądz czytał list pasterski, i że wskutek tego wolno tym, co zmienili obrządek, nazad na swój właściwy powrócić, te pamiętne słowa wyrzekł. „śmiejcie się z tego"; a żądającym od niego metryk do ślubu potrzebnych; bo tam z Polaków są pozapisywani gdzie niektórzy, odpowiada: „Niedam — tyś Rusin — tyś tu zapisany, żeń się z ruską". Drugi kapłan tegoż obrządku ze wsi N. z brodzkiéj parafii odciętéj, któremu przypomniałem listem przyjacielskim, by się trzymał konwencyi, niechrzcąc dzieci z łacińskich rodziców i nieodprawiając pogrzebów w imieniu mojem, bo jestem za to odpowiedzialny, odpisał mi, że tylko tych rodziców dzieci będzie chrzcił na ruski, którzy dawniéj obrządek łaciński na ruski zamienili; albo którzy w cerkwi dobrowolnie deklarują się obrządek zmienić, i dodał, że chłopi pamiętają moje nauki z Brodów, Podkamienia, Leśniowa i Ponikowicy na ruskim odpuście, (które się odnosiły do wspomnień o błędzie schizmy) przeto moja osoba jest złą wróżbą dla nich! Mój Boże, broniąc czystéj nauki od błędów schizmy w czasie, w którym ona głowy gdzie nie którym z braci zawracała, miałżebym aż lud katolicki ruski za to obrazić! Nie ludu to głos; to wymysł koteryi, nieprzyjaznéj wszystkiemu co katolickie, a zatem i kapłanom katolickim i rządowi katolickiemu, który przekonawszy się o katolickich kazaniach, głoszących zgodę, posłuszeństwo duchownéj i świeckiéj władzy, już więcéj na podszepty téj koteryi chcącéj się pokryć płaszczem lojalności, a w gruncie sprzyjającéj Moskwie zważać nie będzie, jak niemniéj i metropolita sam, ten mąż gorliwy o katolicyzm czujnością swą onemuż w pomoc pospieszy!

(Koresp.) **Lwów** 30 Marca 1865 r.

„*Słowo*" nasze lwowskie, organ, nie całego, jak udawać usiłuje, czy ludu, czy kleru naszych prawowiernych galicyjskich Rusinów, ale jedynie szajki *obrjadowców*, czyni coraz większy postęp w antikatolickich swych tendenciach. Już się nie kontentuje swém na początku roku wynurzoném życzeniem, aby cerkiew jego jak najprędzéj się uwolniła całkiém od zwierzchnika łacińskiego, to jest, św. Stolicy rzymskiéj, gdyż oprócz papieża nikt z łacinników nie ma zwierzchnictwa nad cerkwią prawowierną, nie dosyć mu już na tém, że wiarę swoją od katolicyzmu odróżnia, ale niechęć swoją ku katolicyzmowi tak daleko posuwa, iż w 12 numerze śmie wiarę katolicką czernić, przypisując jéj ducha buntu i rewolucyi, i w swym przeglądzie politycznym pisze: „Zda się nam, iż cała przyczyna, dla któréj Francyą najpotężniejszém w Europie nazywamy państwem, nie zaś Rosyą ani Anglią, które to państwa daleko są od Francyi większe, jest ta, iż Francya nie ma w swém łonie, tak jak Rosya, buntowniczych katolików Polaków i niespokojnych Czerkiesów; Anglia niespokojną jest przez katolicką Irlandyą".

Fałsz tego oszczerstwa już sam pokój Francyi jawnie ukazuje: boć kraj ten jedynie prawie z katolików złożony, pomimo tego ducha buntowniczego, którego *Słowo* śmie wierze katolickiéj narzucać, jest, według własnego wyznania *Słowa*, i spokojny i w Europie najpotężniéjszy. Przecież nie tylko dobre imię katolicyzmu, ale i sama prawda wymagają po nas, abyśmy oszczerstwo odparli, ukazując, iż duch ten buntowniczy ani nam ani naszéj wierze katolickiéj nie jest właściwym, lecz przeciwnie temu urojonemu *Prawosławiu*, które *Słowo* czytelnikom swym zaleca i coraz zuchwaléj w nich wpaja.

A najprzód niepokoje czy Kongresówki, czy Irlandyi, bynajmniéj oszczerstwa tego nie udowodniają. Katolicy irlandscy nie przeciwko rządowi angielskiemu do broni już nie raz chwycili, ale jedynie przeciwko loży Oranzystów, która nie tylko jawnie ogłosiła, iż jedynym jéj celem jest, katolicyzm w Irlandyi wyrugować, ale nadto do tego celu stale dąży nieludzkiem katolików prześladowaniem i uciemiężeniem. Któż nie wie, iż niema prawie roku, w którymby od kilkunastu do kilkadziesiąt tysięcy biednych katolików z głodu nie umierało? a krociami widzą się zmuszeni z Ojczyzny uciekać do Ameryki, gdzie się ich już kilka milionów znajduje. Prawdę tę ukazują i lud i rząd angielski. Lud, bo parlament r. 1835 oskarżył ministeryum o to, iż Oranzystom przeciwko katolikom obronę dawało, i wniósł, aby postępowanie ich loży było przez komisyą na to wyznaczoną wyśledzone. Rząd angielski stowarzyszenie katolików w Irlandyi w r. 1821 uznał za prawne, choć Oranzyści usiłowali zniesienie jego od rządu otrzymać; a przeciwnie, tenże sam rząd angielski, choć protestancki, nie tylko wojsku zakazał pomoc dawać loży przeciwko katolikom, albo nawet brać w niéj udział, ale i samą lożę zniósł. Gdyby nasi obrjadowcy, korespondenci i redaktorowie *Słowa* choć tysiączną część téj nędzy, czy to dla wiary, czy dla obrządku, czy też dla narodowości, w naszéj Galicyi cierpieli co irlandscy katolicy z tak heroiczną znoszą cierpliwością, nigdy przeciw Oranzystom nie podnosząc oręża, chyba gwałtem do tego zmuszeni, czegóżbyśmy się w naszéj Galicyi nie musieli lękać? Zapewne nieludzkie dawniejsze kozaków okrucieństwa byłyby u nas wznowione, a nie jedno miasteczko zostałoby drugim Humaniem. Toć chociaż nic nie cierpią, owszem coraz nowemi od rządu austryackiego są obdarzani dobrodziejstwy, przecież w liście lwowskim do *Dziennika Warszawskiego*, a w *Czasie* w 41 numerze przedrukowanym, utyskują na prześladowania, które od Polaków i od Niemców cierpią, a które tak mają być wielkie, iż współbraciom swoim chełmskim szczęścia, z którego się pod rządem rosyjskim cieszą, zazdroszczą i do rządu moskiewskiego wzdychają! Że zaś ten list wyszedł od jakiegoś obrjadowca, nie zaś od prawowiernego Rusina, jawnie to ukazuje ta okoliczność, iż w nim śmie Najprzewieleb. swego Metropolitę, Jego Excellencyą JX. Spirydyona Litwinowicza, nazywać zaklętym katolikiem, co prawowiernemu Rusinowi zapewnie i na myśl by nie wpadło.

Ta obrjadowców niechęć ku J. Ex. JX. Metropolicie jest jak widomym dowodem jego prawowierności, i cnoty, i roztropności, tak większą może jeszcze u każdego rzeczywistego katolika zaletą, niż pochwały, które mu najsłuszniéj prawowierni Rusini dają, gdyż jak dobrze św. Bernard mówi: „Nie łatwo powiedzieć, co więcéj ukazuje męża świątobliwego, czy przychylność ku niemu dobrych, czy obawa i niechęć złych".

Co do ruchów nieszczęśliwych w Polsce; nie czas teraz te rzeczy roztrząsać. — To tylko nadmienimy, że Kościół katolicki nie przestał być pomnym na przykład swych Ojców, którzy, choć w państwie rzymskiém już w drugim wieku, jak Tertulian w apologetyku twierdzi, wszystkie miasta, i urzędy i legiony przepełnili tak, iż państwo rzymskie stanęłoby pustką, gdyby się chrześcijanie z niego wynieśli, przecież nigdy przeciwko rządowi nie powstali, choć ich przez trzy wieki najokrutniéj dręczono i zabijano. Kościół do dziś przypomina wiernym naukę o cierpliwości i miłości nieprzyjaciół, którą nam sam Pan Jezus dał, gdy rzekł ,,Ja wam powiadam, żebyście się nie sprzeciwiali złemu: ale jeźli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugiego. . . . . Słyszeliście, iż powiedziano: Będziesz miłował bliźniego twego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela twego. A ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjacioły wasze: dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladujące i potwarzające was. „Math. 5. 43 i 44., przypomina i naukę, o winnéj rządowi uległości, którą nam Paweł św. daje, gdy do Rzymian pisze: „Wszelka dusza niechaj będzie poddana wyższym zwierzchnościom. Albowiem nie masz zwierzchności jedno od Boga, a które są, od Boga są postanowione. Przeto kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu, a którzy się jemu sprzeciwiają, ci potępienia sobie nabywają. Przeto *z potrzeby* bądźcie poddani, nie tylko dla gniewu, ale też i dla sumienia". Rom. 13. 1—5. Kościół nigdy ani w innych krajach, ani w Polsce dzieci swych do rewolucyi nie pobudzał, ani im nie pomagał. Nie każe wiernym słuchać rządów, choć prawych, w tém, co sumieniu jest przeciwném, gdyż jak Piotr św. do starszyzny żydowskiéj zakazującéj apostołom ewangelią opowiadać, rzekł: „Więcéj trzeba słuchać Boga niż ludzi". Akt. 5. 29.; przecież we wszystkiém inném słuchać urzędów każe, a wszelkich buntów nawet przeciwko jawnie złym urzędom nie pochwala, pamiętając, iż Duch św. przez proroka cierpiącego wyrzekł: „iż Bóg czyni, aby królował człowiek obłudny dla grzechów ludu" Job 34. 30., i wiernych wtenczas do pokuty i poprawy życia wzywa, aby Pan Bóg tém przebłagany, udzielił im *króla*, jak Pismo św. mówi, *według serca Jego*. Ztąd też i *Słowo*, Kościół katolicki potwarzając nie ukaże ani jednego papieża, ani jednego z biskupów polskich, któryby pochwalał nieszczęsne powstania. Owszém starali się naczelnicy Kościoła katolickiego w Polsce od tych nader niewczesnych ruchów powstrzymać.

Tymczasem lud ruski, nie nasz galicyjski, prawowierny, lecz schizma, którą *Słowo* zawsze *Prawosławiem* zowie, oślepiony i zdziczały, z klerem swym, w masie, mając swych kijowskich pseudometropolitów na czele, buntujący się przeciwko rządowi polskiemu za czasów wiekopomnych *Słowa* bohaterów, Chmielnickiego, Nalewajki, Sowy, jawnym jest dowodem, iż ten duch buntów jest schizmie właściwym; gdyż samiż kijowscy pseudometropolici i pobudzali pod pozorem wiary ich od Polaków prześladowanéj kozaków do tych buntów, i im w nich dzielnie pomagali, a nawet i miecze te święcili, któremi w sposób czasami wcale zwierzęcy kozacy nie tylko Polaków i Żydów, ale i własnych swych współbraci Rusinów, którzy byli prawowiernymi, czyli uniatami, męczyli i zabijali. Że duch buntowniczy jest właściwym schizmy duchem i koniecznym jego wpływem, ukazuje i moskiewska historya; bo iż nie wspomnę Hryszewa, Bołotnikowa, Sydora, gdyż do ich buntów powodem nie była religia, lecz polityka; ile to już razy tak nazwani Starowiercy, zwłaszcza kozacy, nie podnieśli

oręż pod pozorem wiary przeciwko samemu choć również schizmatyckiemu, rządowi ruskiemu?

(Koresp.) **Z Tarnowskiego** dnia 16 Marca 1865.

Przejeżdżając przez *Nowy Sącz*, miasto dla swego z Węgrami sąsiedztwa w historyi przeszłości naszéj pamiętne, które dawniéj zamek i rozbijające się w niebo kilku kościołów i klasztorów wieże zdobiły, a dziś ledwie gruzów szczątki . . ., pospieszyłem zwiedzić klasztoru niegdyś franciszkańskiego ruinę.

Prawdziwa to ruina i wierny obraz obecnéj doli naszéj! W resztkach katolickiéj świątyni — zbór; w byłém zabudowaniu klasztorném — pastor luterski się mieści. . . . Z obdartych, poszarpanych murów wyzierają opuszczone pomniki, które, z sławnego niegdyś w ziemi Sądeckiéj Gryfów rodu, z kamienia wykutemu, w pół przełupanemu, pod ścianą obecnego zboru, w pośród rozwalających się gruzów porzuconemu rycerzowi (Dobek), losu jego wcale nie zazdroszczą. O lepszéj niegdyś tych gruzów przeszłości jakby materyalizm naszych czasów cechując, zaledwie nieco lepiéj dochowany, wspaniały dawniéj ogród świadczy: czém zaś to spustoszenia dziś miejsce było, kto i kiedy roznoszący się przedtém na niém kościół wraz z klasztorem OO. Franciszkanów założył, wysoko na zewnętrznéj, obszarpanéj zboru ścianie umieszczony, na czerwonym marmurze wyryty napis zwiedzającemu tę ruinę tłómaczy.

Oto odpis jego:

Protectori. Fundatori. Fautoribus.
Ecclesia haec tituli Nativitatis B. V. M.
cum suo conventu tribus minoribus conventualibus fundata et erecta est a Serenissimo Venceslao Poloniae et Bohemiae rege anno Dmni ***1. 2. 9. 7.*** *cujus dedicationis Solemnitas celebratur Dmnica prima post festum Nativitatis B. M. V.*
1640.

Z niniejszym odpisem w ręku zaglądam w szematyzm diecezyi naszéj [1]) i z wielkiém zadziwieniem czytam: *„Conventus Franciscanorum cum Esia a Zbigneo Oleśnicki Eppo Cracov. ao* ***1450*** *aedificata. Haec Esia in Oratorium evangelicum conversa est“.* Oczywiście wziąłem wiadomość tę za mylną, więcéj wiary napisowi dając, gdy znów Tymoteusz Lipiński w „Starożytnéj Polsce“ [2]) jego wiarogodność w wątpliwość podaje, przeto, iż w nim Wacław czeski już w r. 1297. królem polskim nazwany, gdy tenże naówczas księciem tylko krakowskim i sandomirskim, a dopiero od r. 1300 królem był polskim.

Zarzut to jednakże błachy i dziwi mię, jak mógł wyjść z pióra pisarza, jak Tymoteusz Lipiński. Wyraźnie bowiem pod napisem, o którym mowa, naznaczony jest rok 1640 położenia jego, po odbudowaniu zgorzałego kilku laty przedtém kościoła, którego dotyczy, jak to skąd inąd wiadomo. Kładący wówczas ten napis nie rozróżnił, że Wacław czeski w chwili założenia klasztoru wraz z jego kościołem w r. 1297 jeszcze królem polskim nie był. Zarzut więc przez T. Lipińskiego postawiony upada, a wyrażonego w napisie tym założyciela i rok założenia klasztoru OO. Franciszkanów wraz z jego kościołem w Nowym Sączu za prawdziwy przyjąć należy, co potwierdza i ta okoliczność, że właśnie około tego czasu, mianowicie około r. 1294 miasto Nowy Sącz w miejsce wsi Kamienicy przez Wacława czeskiego, księcia krak. i sandom. założoném zostało. Wiadomość zaś w szematyzmie podana jest zupełnie mylna, jak się o tém i z opisów życia Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krak., które szczegółowo wszystkie jego fundacye wymieniają, przekonać można.

Niedokładna i błędna jest także podana w szematyzmie naszym wiadomość historyczna o kościele niegdyś kollegialnym, a obecnie parafialnym w Nowym Sączu: *„A. E. circa* ***1300.*** *T. E. S. Margarithae. Ecclesia haec erat ab anno* ***1448*** *ad annum* ***1791*** [3]) *Collegiata, cum uno Praeposito, quatuor Canonicis et quinque Vicariis“.*

Wiadomość ta nie rozróżnia założenia parafii N. Sądeckiéj od założenia kościoła obecnie parafialnego Nowo-Sądeckiego, i z brzmienia jéj łatwo zdawaćby się mogło, że stojący podziśdzień wspaniałéj budowy kościół parafialny sięga r. o. 1300, a zatém samegoż założenia miasta; nie podaje, kto i kiedy kościoła w mowie będącego, ani kto kollegiaty był założycielem i mylnie liczbę kollegiackich godności oznacza.

Kościół N. Sądecki obecnie parafialny, a od r. 1448 do 1791 kollegialny, nie jest pierwotny, nie sięga samegoż założenia parafii i miasta o. r. 1300, lecz jest półtora wiekiem późniejszy, nieco tylko założoną przy nim kollegiatę wyprzedzając, gdyż Zbigniew Oleśnicki biskup krak. między innemi przyczynami, które Długosz w *„Liber beneficiorum Eccl. Cat et Coll. Dioecesis Crac.“* przywodzi, dla téj także kollegiatę przy nim założył: *„ut Ecclesiam praefatam in Nova Sandecz pulchro opere costili extructam, altiori honoraret gradu“*, co autor dzieła: „Zbigniew Oleśnicki“ [4]) tłómaczy: „aby uświetnić odpowiednio świeży pięknym kształtem w Nowym Sączu z cegieł dźwignięty kościół.“

Zgodnie z tém podają także autorowie „Starożytnéj Polski“ [5]): „wspaniała kollegiata wzniesiona, około r. 1450 przez Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego“.

Według *„Liber beneficiorum“* Długosza wyniósł Zbigniew Oleśnicki biskup krak. kościół N. Sądecki do godności kollegiaty dnia 4 Października 1448 r. (w kronice swojéj podaje Długosz rok 1447), stapiając w nią dwie plebanie w Sączu i Podgrodziu za wyraźném przyzwoleniem i ustąpieniem na rzecz biskupa wszelkich praw do tychże ze strony tamecznych proboszczów tj. Kaspra Rokenbarka sandeckiego i Jana Wielopolskiego h. Starykoń podgrodzieńskiego, i ustanowił przy niéj: *4 prelatury t. j. proboszcza, archidyakona, dziekana i kustosza, tyleż kanoników* osobnemi prebendami opatrzonych, wreszcie *8 wikaryuszów*, którym wszystkim razem i każdemu z osobna wyznaczył pewne dziesięciny i wieczyste dochody, utwierdzając każdą posadę odpowiedniemi dokumentami. Na mieszkanie dla wikaryuszów przeznaczył stary ratusz, który kupił i własnym kosztem odnowił [6]).

W Nowym Sączu bawiłem tylko w przejeździe i nie mam w téj chwili żadnych źródeł pod ręką, obszerniejszego więc i dokładniejszego opisu kościołów i klasztorów Nowo-Sądeckich skreślić nie mogę. Prócz źródeł dawnych polecam w tym przedmiocie najświeższe badania p. I. Łepkowskiego umieszczone w jednym z wychodzących przed kilku laty dodatków do *„Czasu“* (Tom XIII?).

Na teraz chciałem tylko sprostować i nieco uzupełnić mylnie i niedokładnie od wielu lat w szematyzmie diecezyi naszéj powtarzane historyczne wiadomości o kościele i klasztorze niegdyś OO. Franciszkanów i o kościele parafialnym, dawniéj kollegialnym w Nowym Sączu i zwrócić na ich poprawienie uwagę.

Szematyzm diecezyi naszéj odznacza się obfitością dat historycznych i mając na względzie źródła, które podającym je są przystępnemi, mógłby mieć wartość źródła, wtórorzędnego. Wykazane atoli powyżéj rażące niedostatki wcale go w téj mierze nie zalecają, zwłaszcza, iż się odnoszą do kościołów miasta w historyi naszéj znakomitego, gdyż tyczące się kościołów małomiejskich lub wiejskich, których akty zaginęły, a pamięć ich nie zapisana w historyi, łatwiéj się wybaczy.

Diecezya nasza liczy, według najświeższego wykazu, 976,559 dusz rz. kat. ludności w 294 parafiach, 13 kapelaniach i 21 filiach *cum Expositura*. Nadzwyczajną tą liczbą zarządza zaledwie 450 kapłanów, wypada więc na jednego w przecięciu przeszło 2000 wiernych. Ogół kapłanów diecezalnych, wrachowując 45 kapłanów zakonnych w 9 męskich klasztorach, wynosi 574. Z obcych diecezyi bawi 4.

Kilkunastu wyrywa rok rocznie śmierć, a liczba nowowyświęconych mniejsza od wielu lat od liczby pomarłych.

W roku ubiegłym zasnęło w Panu z pomiędzy kapłanów świeckich 13. Oto ich imiona: X. Stanisław Mroczkiewicz dziekan Bocheński, proboszcz Chełmski; X. Kasper Górka proboszcz w Rzegocinie; X. Walenty Jaboń, proboszcz w Olszynach; X. Michał Rybarski proboszcz w Łodygowicach; X. Maciéj Wróbel proboszcz w Tyliczu; X. Jan Kordnel deficyent; X. Józef Macko wikary w Limanowéj; X. Michał Jonczy deficyent; X. Wawrzyniec Łazarski wikary w Straszecinie; X. Medard Neronowicz proboszcz w Wierzchosławicach; X. Jakób Wędkiewicz proboszcz w Królówce; X. Jan Kluczyński proboszcz w Nawojowéj i X. Józef Reinfuss, rezygn. z probostwa w Tymowéj.

W roku bieżącym rozstali się z tym światem: X. Józef Danek, rezygn. z kapelanii w Jaślanach i X. Józef Żychoń jubilat, proboszcz w Sobolowie. *Requiescant in pace!*

Rzadkiego zaszczytu spotkał *Przew. X. Stanisława Osuchowskiego*, kanonika hon. Tarnowskiego, dziekana, proboszcza i honor. obywatela *Wielickiego*. Przed kilku miesiącami powołało go miasto na swego *burmistrza*, a tymi dniami, po zatwierdzeniu ze strony władzy duchownéj i świeckiéj, objął urzędowanie. Wieliczka liczy 5000 ludności i posiada znaczny majątek.

[1]) *Schematismus universi Venerabilis Cleri dioeceseos Tarnoviensis anno Domini* ***1865*** *pag.* ***89.***

[2]) Starożytna Polska przez Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego. Warszawa 1844. Tom II. str. 233.

[3]) Podana w szematyzmie roku bieżącego data 1761 jest tylko omyłką druku.

[4]). Zbigniew Oleśnicki przez autora dzieła: „Piotr Skarga jego wiek“. Kraków 1854. Tom II str. 300.

[5]) Starożytna Polska, jak wyżéj.

[6]) Zbigniew Oleśnicki, jak wyżéj.

Do tego numeru Dodatek numer 7.